GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252

Sroda Gracjana
Czwartek Erazma
Piątek Klotyldy i Pauli

Dziś wschód słońca o godz. 3,22 zach 19.45
Jutro „ „ „ 3,21 „ 19.46
Dziś „ księżyca „ 5·37 „ 20·42

Nr. 64 | Wąbrzeźno, czwartek 2 czerwca 1927 r. | Rok VII

Rujnujący podatek obrotowy znieść lub gruntownie ulepszyć!

W kilku artykułach wykazaliśmy, że dotychczasowy podatek obrotowy jest nietylko dla ludności, ale i dla kraju pod względem gospodarczym wprost zabójczym.

Ci panowie, którzy ten rujnujący podatek uchwalili, chyba nigdy nie mieli własnych przedsiębiorstw i tak sobie na oślep powiedzieli, że 1 do 2 i pół proc. podatku obrotowego każdy płacić może.

Kto tak sądzi, ten chyba zawsze tylko siedział przy zielonym stoliku i zgarniał pensję 2-go do 6-go stopnia — więc o ciężkiem położeniu gospodarczem ludności nie ma najmniejszego pojęcia.

Niech tacy przemądrzali panowie założą własne warsztaty — a wtedy od razu inaczej sądzić będą — wtedy ten podatek przeklinać będą.

Przypatrzmy się, jak ten znienawidzony podatek obrotowy w praktyce wygląda.

Przykład:

Fabrykant Bedarski sprzedawał Idźkowskiemu towar hurtownie i zapłacił 2 proc. podatku obrotowego (1). Hurtownik Idźkowski sprzedał Nadralskiemu towar kupiony od Bedarskiego i zapłacił znów 2 proc. obrotowego (2) Nadralski sprzedawa ten półsurowiec Kozłowskiemu, fabryce chorągwi i płaci znów 2 proc. obrotowego (3) Koniowski wyrabia chorągwie do jednej wielkiej hurtowni Kopydowskiego i płaci znów 2 proc. obrotowego (4). Wielki hurtownik Kopydowski ma swych detalistów, którym sprzedaje towar i znów 2 proc. obrotowego (5) Ci detaliści sprzedają do składów i płacą 2 proc. obrotowego (6) Ostatni sprzedawca płaci znów 2 proc. (7) sprzedaje towar publiczności. Ile razy zatem płacimy podatek obrotowy od jednego artykułu? Aż 14 proc. podatku obrotowego od jednego artykułu!

Obciążamy produkt ten jeszcze opłatami ubezpieczeń społecznych (Kasy Chorych), Ubezpieczalnia krajowa, fundusze bezrobocia, Izby rzemieślnicze i t. d.) i uderzamy się w czoło, pytając, czy nie byłoby lepiej fabrykę mieć wszędzie, tylko nie u nas.

Przy takiej gospodarce możemy w przyszłości zagranicę wywozić chyba tylko robotnika i z biedą zboże. To ostatnie tylko w taki sposób że sprzedamy je całemi pociągami po 15 złotych a potem sprowadzimy to zboże znowu i zapłacimy po 45 zł.

A potem narzekamy że brak pieniędzy, że zastój, towar drogi — bilans handlowy lichy!

Na dobitkę brak wyrozumienia ze strony urzędów skarbowych i komisyj szacunkowych — wielu podatników oszacowuje się bowiem co rok to wyżej, tak, że niejednego prawie rozpacz bierze kiedy egzekutor przychodzi ściągać ten rujnujący podatek — a pieniędzy do zapłacenia nie ma.

Wśród egzekutorów mamy znowu niemało ludzi bezwzględnych, którzy fantują, co im się pod rękę nawinie — i nieraz za małą sumę fantują przedmioty mające 5 do 10 krotną a nawet większą wartość — i potem za bezcen te fantowane przedmioty sprzedają, o ile właściciel ich na czas wykupić nie zdoła.

W ten sposób przysparza się znowu podatnikowi dużo strat i nipotrzebnych kosztów.

Wobec tego żądamy, ażeby każdemu podatnikowi, który z jakiegobądź powodu zalega z zapłaceniem podatków, przesyłano pisemne zawiadomienie z terminem ośmiodniowym, tak, jak to dawniej czyniono, a dopiero po upływie tego czasu przystępowano do przymusowego pobierania.

Wymawianie się urzędów brakiem czasu jest nie na miejscu bo dawniej w dziale podatkowym mieliśmy ledwie $^1/_4$ część z liczby tych urzędników których teraz mamy — a pracy podołali

Niech tylko urzędnicy nie wykonują w kółko niepotrzebnych prac a wtedy czasu będzie dosyć

Naprawa podatkowa i to naprawa jaknajprędsza jest koniecznie potrzebna inaczej będzie coraz to więcej bankructw, a na tem najwięcej straci kraj, bo straci obywateli, podatników którzy by bez szemrania byli płacili potrzebne podatki, gdyby nie byli niemi obarczeni nad miarę.

Jak zbyt mocno naciągnięty łuk pękał, jak i każdy zbyt mocno podatkami obciążony obywatel zbankrutować musi, jeżeli zmiana obecnego systemu podatkowego jak najprędzej nie nastąpi.

Krótkie wiadomości telegraficzne.

W dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministrów spr. wewn., przemysłu i handlu, rolnictwa przedłużające moc rozporządzenia o wprowadzeniu ceł wywozowych na zboże i artykuły zbożowe do dnia 1 września tj. aż do nowych zbiorów.

*

Przyjechali wczoraj do Warszawy przedstawiciele konsorcjum Bankowego, udzielającego Polsce pożyczki zagranicznej p. Fisher, Monnet i Cloes. Panowie ci upoważnieni są do podpisania umowy o pożyczkę. Podpisanie nastąpić ma w Warszawie w ciągu bieżącego tygodnia.

W związku z przyjazdem delegatów konsorcjum pożyczkowego wczoraj wieczorem odbyła się konferencja pomiędzy wicepremjerem a ministrem skarbu.

*

Narodowo-demokratyczne „Słowo Polskie" zamieszcza wywiad z przybyłem do Lwowa gen. Rozwadowskim. Interwiewowany generał uważa za rzecz w najwyższym stopniu pożądaną współpracę marszałka Piłsudskiego i jego obozu z prawicą, wobec grożącego niebezpieczeństwa bolszewizmu od wewnątrz. Łatwiejszem do osiągnięcia w obecnej sytuacji państwa jest jego konsolidacja gospodarcza. W zakończeniu gen. Rozwadowski oświadczył, iż pozostaje we Lwowie do otwarcia Wystawy Sportowej, poczem wyjeżdża do siebie na wieś.

*

Ambasador polski w Paryżu p. Chłapowski z okazji ukończenia budowy łodzi podwodnej dla Polski przybył do Nantes.

Podczas bankietu p. Chłapowski wygłosił przemówienie, którym dowodził, iż Polska musi posiadać silną flotę wojenną, a to celem zabezpieczenia posiadanego przez siebie wybrzeża morskiego i ochrony interesów polskich na Bałtyku.

Posiadanie przez Polskę silnej floty wojennej leży także w interesie Francji. Między Polską a Francją panuje pełna jednomyślność pozwalająca z ufnością spoglądać w przyszłość obu państw.

*

W ub. niedzielę odbyła się w katedrze poznańskiej uroczysta konsekracja nowego biskupa sufraganu poznańskiego ks. Karola Radońskiego. Katedrę zaległy tłumy publiczności z wszystkich warstw społeczeństwa. Prezbiterjum zajęli przedstawiciele władz z pp. wojewodą Bnińskim, prez. Ratajskim, starostą Kłosem i star. Begalem na czele. O godz. 10,15 odbyła się uroczysta procesja, w której udział brali J. E. ks. kardynał Hlond, biskup Radoński, ks. biskup Lisiecki i ks. biskup Laubitz. Po wprowadzeniu elekta do kościoła odbyła się właściwa konsekracja, której dokonał J. E. ks. kardynał Hlond. Po złożeniu przez elekta egzaminu i po odczytaniu ofiarowania zasiadł J. E. ks. konsekrator na taborecie przed środkiem ołtarza, elekt zaś ukląkł wraz ze swymi asystentami przed konsekratorem i złożył mu w ofierze dwie świece zapalone, dwa chleby i dwie baryłki wina, jako symbol łask i światła Ducha św.

Uroczystość zakończona została błogosławieństwem, które udzielił zebranym ks. biskup Radoński.

W procesji odprowadzali wierni swego nowego biskupa do jego domu. Krótko po uroczystości odbył się obiad, na którym obecni byli ks. kardynał Hlond, woj. Bniński, metropolita Ropp, biskup Laubitz, biskup Lisiecki, prez. Ratajski i wielu innych.

*

Sejm śląski ma być rozwiązany z powodu wyrażenia wojewodzie Grażyńskiemu wotum niezaufania. — Rząd usiłuje wogóle wyczuć sentyment ludności, dlatego zarządza przed rozwiązaniem Sejmu i Senatu wybory do samorządów miejskich i wiejskich, a także do sejmików wojewódzkich. Zawiódszy się na Warszawie gdzie sanatorzy, odliczywszy Stan Sredni uzyskali właściwie tylko 4 procent głosów, próbuje czy w kraju nie będzie więcej ucuć przyjaznych dla rządu odrodzeniowego.

*

W ub. poniedziałek 30 maja przed południem przybył samochodem do Torunia p. minister reform rolnych prof. dr. Witold Staniewicz. P. ministrowi towarzyszy dyrektor departamentu inż. Kasiński, naczelnik wydziału parcelacyjnego Czarnecki oraz sekretarz ministra Szumowski.

P. minister udał się do mieszkania p. wojewody pomorskiego Młodzianowskiego, skąd o godz. 12 przybył do gmachu województwa, gdzie odbyło się inauguracyjne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Naprawy Ustroju Rolnego. Po zagajeniu posiedzenia przez p. wojewodę Młodzianowskiego nastąpiły referaty, poczem rozwinęła się obszerna dyskusja, która trwała do godz. 19.

Po posiedzeniu p. minister udał się wraz z otoczeniem do mieszkania p. wojewody Młodzianowskiego który wydał przyjęcie na cześć ministra.

Dziś rano p. m. Staniewicz udał się do Łodzi.

*

W ub. niedzielę w nocy opuścił Warszawę, udając się do Lwowa gen. broni Rozwadowski. Na dworcu kolejowym, generał żegnany był przez grono przyjaciół i znajomych.

*

Rząd sowiecki przesłał rządowi angielskiemu notę w odpowiedzi na notę rządu angielskiego do Rozenholza, w której zapowiedziano zerwanie układu z 1921 roku. Nota sowiecka jest utrzymana w tonie pojednawczym. Nota stara się przedstawić decyzję rządu angielskiego, jako dzieło partji konserwatywnej. Oskarżenia zawarte w przemówieniach Baldwina i Chamberlaina są nazwane nieuzasadnionemi. Główną przyczyną zerwania stosunków z Rosją jest podług noty fiasco polityki angielskiej w Chinach. Zerwanie stosunków z Rosją przyczyni się do wzmożenia chaosu w stosunkach handlowych i przemysłowych. Nota kończy się zapewnieniami, iż rząd sowiecki dąży do pokoju i powrotu do normalnych stosunków z narodami imperjum brytyjskiego.

*

Pomiędzy Polską a Gdańskiem toczą się pertraktacje w sprawie usunięcia 4 polskich skrzynek pocztowych, które są do pory obecnej umieszczone na Neugarten przy gmachu konsularnym głównym dworcu, przy gmachu Dyrekcji Kolei Państwowej i przy Domu Polskim.

Pertraktacje te mają na celu przeprowadzenie rozstrzygnięcia genewskiego, z dnia 7 września 1925 roku. Do Gdańska przybyła specjalna komisja z Warszawy. Przewodniczącym ze strony polskiej jest p. radca Lalicki, ze strony gdańskiej prowadzi pertraktacje p. senator Runge.

Zlot Młodzieży Żeńskiej.

W czasie nadchodzących Zielonych Świątek **odbędzie się w Poznaniu** II. Ogólnopolski Zlot Młodzieży Żeńskiej.

Serdeczny zew, zapraszający na Zlot zorganizowaną młodzież żeńską, dotrze do najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej. Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, organizacyjna centrala z siedzibą w Poznaniu, dzięki stałej współpracy z ośrodkami związkowemi w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie, Częstochowie, Włocławku, Siedlcach, Łomży, Łodzi, Płocku, Lublinie, Kielcach, Radomiu, Pińsku, Kowlu, **Wąbrzeźnie** i Mikołowie zasila pracę 2000 Stowarzyszeń, rozsianych po całej Polsce.

Do Grodu Przemysława zjadą się więc dziewczęta, które wśród żmudnej pracy na roli, w handlu i przemyśle doceniają wielkie znaczenie pracy nad sobą i w tym celu skupiają się w Stowarzyszeniach Polskiej Młodzieży Żeńskiej, znanych w Wielkopolsce pod nazwą Stowarzyszeń Młodych Polek.

Zlot Młodzieży Żeńskiej ma dla społeczeństwa doniosłe znaczenie, ujrzy ono bowiem swój skarb najcenniejszy, rzesze dziewcząt, które w wiośnie życia stanęły ramię przy ramieniu, budują gmach zmartwychwstałej Polski, zacząwszy od własnego odrodzenia w duchu katolickim i narodowym.

Uczestniczki Zlotu złożą hołd prochom Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego. U kolebki państwa i narodu zaczerpną otuchy i sił do wytężonej twórczej pracy dla wzmocnienia Polski wskrzeszonej, dla przyspieszenia zwycięstwa dobra i prawości w narodzie.

Komitet Honorowy i Wykonawczy.

Polskość na Górnym Śląsku coraz bardziej wzrasta.

Prawie 100 procent dzieci wpisało się do szkół polskich. — Po wsiach nie będzie ani jednej szkoły niemieckiej.

Katowice. Kończą się na Górn. Śląsku wpisy do szkół powszechnych. Urzędowego zestawienia rezultatu wpisów jeszcze nie ma, jednakże już wedle prywatnych informacyj, zebranych ze wsi i miast okazuje się, że jeżeli idzie, szkoły polskie oto wpisy wypadły imponująco. We wszystkich powiatach, tak po miastach, miasteczkach, osadach fabrycznych jak i wsiach, liczba dzieci polskich w szkołach znacznie wzrosła, a to nawet do 100 proc., natomiast zmalała liczba dzieci w mniejszościowych szkołach niemieckich.

Nawet w miejscowościach zagrożonych jak w Król. Hucie, Siemianowicach i Chrobaszowie mimo szalonej agitacji niemieckiej, wpisy do szkół polskich wypadły wspaniale.

Wobec takiego rezultatu w całym szeregu miejscowości, szkoły mniejszościowe będą zlikwidowane z powodu braku dzieci. Po wsiach nie będzie już odtąd ani jednej szkoły niemieckiej.

Wpisy te świadczą o wielkiej zmianie w nastroju na Gór. Śląsku. O korzystnej zmianie tej świadczą jeszcze wybory gminne, które z kończyły się zwycięstwem Polaków.

Pomorski urząd wojewódzki w walce z drożyzną.

Z Torunia donoszą nam:

W związku z działalnością rządu, zmierzającą do zniżki chleba przez zastosowanie do wypieku pieczywa żytniego wyłącznie mąki wysoko procentowej i oparciu obliczenia cen chleba na cenach takiej mąki — odbyła się w dniu 21 bm. w Urzędzie wojewódkim konferencja z udziałem bezpośrednio zainteresowanych czynników a mianowicie: sekcji pomorskiej Zjednoczenia młynów handlowych w Grudziądzu, Związku cechów młynarskich na Pomorzu w Tucholi, Związku cechów piekarskich na Pomorzu w Grudziądzu oraz Izby przemysłowo handlowej i Izby rzemieślniczej.

Wojewoda zaapelował do zebranych, ażeby mając na uwadze stan rzeczy na rynku zbożowym w Interesie państwa z wszczętą przez rząd działalnością współdziałały poczem po wyczerpującej dyskusji obecni jednogłośnie oświadczyli swoją gotowość wywarcia na reprezentowane przez nich organizacje gospodarcze całego swego wpływu w pożądanym kierunku, wypowiadając jednocześnie za wprowadzeniem ustawowego ograniczenia przemiału żyta do normy niżej 65%.

Cztery dni dla Sokolstwa Pomorskiego!

Pan Wojewoda Pomorski zezwolił na urządzenie kwesty publicznej w dniach 1, 2, 3, i 4 czerwca br. na cele Sokolstwa Okręgu IV. Dzielnicy Pomorskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce — we wszystkich miejscowościach powiatu toruńskiego i wąbrzeskiego. Do IV Okręgu należy 12 gniazd a to: Chełmża, Dźwierzno, Golub, Kowalewo, Król. Nowawieś, Młyniec, Podgórz, Ryńsk, Toruń I, Toruń II, Toruń III i Wąbrzeźno. Po chwilowem zastoju działalności Gniazd sokolich po wojnie — obecnie na nowo Gniazda się ożywiły.

Dzięki zrozumieniu idei sokolej przez młodzież, upamiętnieniu zasług Sokolstwa przez Społeczeństwo polskie — stosunki w Gniazdach Okręgu IV. w ostatnich latach znacznie się poprawiły. Młodzież męska garnie się do szeregów sokolich, chętnie ćwiczy, staje się karną, posłuszną, obowiązkową, coraz więcej przyłącza się do przysposabiających się wojskowo i wogóle jest nadzieja, że za kilka lat Sokolstwo stanie na wyżynie takiej, na jakiej stało przed wojną, to znaczy, że będzie znowu najsilniejszą i najpoważniejszą organizacją w Polsce, która w razie potrzeby pierwsza stanie w obronie Ojczyzny i da dowód Społeczeństwu, że nie darmo i dla siebie prosi o popieranie moralne i materjalne — tylko czyni to dla dobra całego Narodu i Ojczyzny.

Szybki powrót do tych przedwojennych czasów, do należytego rozwoju Sokolstwa utrudniają ciężkie warunki materjalne. W szeregach sokolich jest przeważnie młodzież robotnicza i rzemieślnicza niezamożna, a często zupełnie biedna z powodu bezrobocia. Cały dotychczasowy dochód gniazd składa się ze składek członkowskich. Niestety Gniazda Okręgu IV. są zupełnie bez grosza, bo członkowie regularnie składek nie opłacają, bo nie stać ich na to. Nie można wielu wykluczyć z tego powodu, bo ćwiczą chętnie i regularnie, ale są bez pracy i rzeczywiście nawet tej drobnej kwoty nie mogą zapłacić.

Jeszcze gorzej jest z ubraniami ćwiczebnymi. Bardzo wielu chętnych do ćwiczeń — nie ćwiczy, bo koniecznego stroju ćwiczebnego nie mają, a zarządy gniazd sprawić im nie mogą. W końcu o braniu udziału w wspólnych zjazdach, zlotach i ćwiczeniach nie ma mowy z powodu braku odpowiednich funduszów. Gniazda nie mają przyrządów i przyborów do ćwiczeń. Nic więc dziwnego, że Sokolstwo nie może rozwijać się i pracować, tak jakby było pożądanem.

Przewodnictwo Okręgu, które miało już dowody, że Pan Wojewoda Pomorski sprzyja Sokolstwu i je popiera, przedstawiło Panu Wojewodzie całą sprawę i poprosiło o pomoc. Pan Wojewoda Pomorski raczył łaskawie uwzględnić prośbę Przewodnictwa Okręgu i udzielił zezwolenie na przeprowadzenie ogólnej zbiórki w dniach 1, 2, 3 i 4 czerwca br. pod hasłem „4 dni dla Sokolstwa.“

Kto więc sprzyja Sokolstwu, niech da dowód tego i skoro się zgłosi do niego w tych dniach sokół lub sokolica, niech nie odmówi i niech ofiaruje bodaj skromny datek!

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 1 czerwca 1927 r.

— **„Trędowata“** wyświetlana będzie w naszym mieście w przyszłą sobotę i niedzielę. Film ten jest arcydziełem ostatnich czasów. Niema napewno nikogo któryby nie czytał tej powieści Heleny Mniszkównej niechaj nikogo nie zabraknie na przedstawieniu. Film ten pod względem wykonania i scenarjusza przewyższa podobne filmy zagraniczne. Koszta sprowadzenia są bardzo wielkie, dlatego też podwyższono ceny miejsc loża 2,50 rezerwowe 2 zł. 1 miejsce 1,25 zł.

Ze względu na letnią porę przedstawienia wieczorne odbywać będą się o pół godziny później tj. o godz. 8,30.

— **Burza z ulewnym deszczem** nawiedziła nasze miastowczoraj wieczorem około godz. 20-tej. Ciągłe błyskawice rozświetlały ulice naszego miasta, na których przez pewien czas prądu nie było. W Lisewie bowiem uderzył piorun w transformator przez co prąd nie mógł być dostarczony naszej elektrowni. — Może burza, która panowała nad naszem miastem ubiegłej nocy — jest zwiastunem cieplejszych dni.

— **60 lat istnienia Sokolstwa Polskiego** mija 2 czerwca br. W czasie swego istnienia, Sokolstwo przyczyniło się, w niemałej mierze do podtrzymywania ducha polskiego w czasach niewoli. Karty Sokolstwa Polskiego zasiane są licznemi chlubnemi czynami. Dlatego, dziś gdy obchodzimy tą rocznicę w wolnej już Ojczyźnie winniśmy uczcić ją należycie i zokazałością. W całej Polsce odbędą się uroczyste obchody i akademje a za innemi miastami podąża i Wąbrzeźno. Z inicjatywy tutejszego gniazda odbędzie się **wczwartek** dnia **2 czerwca** o godz. 6-tej rano **uroczysta Msza św.** Wieczorem zaś o godz. 20-tej (8-mej) w sali p. Szymańskiego wygłosi odpowiedni wykład. Przew. ks. prob. Łowicki.

Niechaj Obywatelstwo miejscowe podkreśli swą sympatję dla gniazd Sokolich i liczny wreszcie udział tak w nabożeństwie jak i w uroczystości wieczornej.

— **Ryńsk**, pow. Wąbrzeźno. (Założenie Kasy Stefczyka). Za staraniem Prezesa Kółka Rolniczego p. Franciszka Zadańskiego, założono dn. 22 maja 1927 r. w naszej wiosce parafialnej na miejscowości Ryńsk, Ludowice, Trzciano, Przydwórz „Kasę Stefczyka“. Do Zarządu wybrano p. Stanisława Hassego jako przewodniczącego, p. Franciszka Zadańskiego jako zastępce, p. Józefa Łukaszewicza jako skarbnika, p. Piotra Cielicę jako członka zarządu. Również i cała Rada Nadzorcza składa się z poważnych obywateli.

Nowej placówce, która ma za zadanie służenia dobrem obywatelstwu wyżej wymienionych miejscowości życzymy pomyślnej i owocnej pracy. „Szczęść Boże“ (Red.)

— **Kowalewo.** (Zjazd uczennic Szkoły Rolniczej.) Szkoła Rolnicza Żeńska w Kowalewie zaprasza b. swoje uczennice na doroczny zjazd, który odbędzie się dn. 12 czerwca br. Przyjazd do Szkoły w sobotę wieczorem, lub w niedzielę rano. Otwarcie zjazdu w niedzielę o 9-ej rano. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Szkoły.

— **Kowalewo.** (Zwiedzanie Polski). Szkoła Rolnicza Żeńska w Kowalewie urządza 12, dniową wycieczkę: Kowalewo — Gniezno — Poznań — Częstochowa — Kraków — Zakopane i zwiedzenie dwuch stacji zarodowych drobiu w Gaiku i Rabie Wyżnej. Na wycieczkę tę zgłaszać się mogą b. uczennice. Zgłoszenia przyjmuje się do 6 czerwca. Koszta wycieczki 80 — 100 złotych i własny wikt.

— **Toruń.** (Podziemne telefony na Pomorzu) Min. Poczt opracowało szczegółowy plan budowy nowych linji telefonicznych, które będą szły pod ziemią, jako kable. W ten sposób komunikacja telefoniczna nie będzie uzależniona od kaprysów pogody i uszkodzenia linji podziemnej będą znacznie rzadsze niż linji powietrznej. Plan ma być wykonany w ciągu 10 lat. M. in. przewidywany jest kabel podziemny na linji Warszawa — Toruń — Bydgoszcz — Gdańsk.

— **Toruń.** (Nieszczęśliwy wypadek). W ub. środę w godzinach przedpołudniowych na ul. Łaziennej, samochód p. Hozakowskiego najechał na niejaka Sztulfową, zamieszkałą przy ul. Staszica, która zmiatała ulice. Kobieta poniosła śmierć na miejscu.

Samochód prowadzony był przez p. Hozakowskiego w towarzystwie szofera Stasiaka. Jak dochodzenia ustaliły, automobil prowadzony był prawidłowo, a sygnały ostrzegawcze podawane były również na czas. Kobieta prawdopodobnie sygnałów nie dosłyszała, wobec czego została potrąconą i padając uderzyła głową o chodnik, co spowodowało natychmiastową śmierć nieszczęśliwej.

— **Toruń.** (O wielką radjostację pomorską) Radjoklub zachodniej Polski wydelegował prezesa radjoklubu w Unisławiu do p. wojewody Pomorskiego Młodzianowskiego dla zasięgniecia informacyj w sprawie wybudowania silnej stacji radjofonicznej na Pomorzu.

Pan Wojewoda oświadczył, że czyni się starania, aby związki komunalne na Pomorzu zawarły porozumienie z „Polskiem Radjem“, deklarując — przytem swój udział pieniężny. Pan Wojewoda zaznaczył, że życzeniem zarówno władz jewódzkich, jak i komunalnych, byłoby, aby stacja ta posiadała dużą siłę nadawczą — około 15 klw.

— **Kamień.** (Baczność przed żebrakami) Do pewnego domu w naszem mieście przybył żebrak kaleka, który nie zastawszy nikogo w mieszkaniu, począł w niem gospodarzyć jak u siebie w domu, pakując do swych kieszeni, co pod rękę wpadło. I już miał z łupem swym ulotnić się, gdy wtem zupełnie niespodziewanie weszła właścicielka mieszkania, która w tym czasie była zajęta w kuchni, odbierając przestraszonemu kalece swoją własność i wymierzając mu na miejscu doraźną karę.

— **Kartuzy.** (Szczęście w nieszczęściu) 17go bm. jak zwykle przyszły dzieci do księdza na naukę i oczekując przybycia proboszcza, bawiły się w ogrodzie. Jeden z chłopców wszedł do ogrodu i zaczął zaglądać do studni. Nagle reszta dzieci zobaczyła, że rówieśnik ich wpada do studni. Przerażeni chłopcy przybiegli na miejsce wypadku, lecz jakaż była ich radość i zdumienie, kiedy zajrzawszy do studni zobaczyli niedoszłego topielca, siedzącego w wiadrze, służącem do wyciągania wody. Czprędzej wyciągnęli stamtąd wystraszonego chłopca, który jedynie dzięki przypadkowi uniknął śmierci.

— **Tczew.** (Tajemnicza ucieczka dwóch młodych żydówek). W nocy z wtorku na środę czmychnęły 2 żydówki właścicielki sklepu galanteryjno-obuwniczego, mieszczącego się w narożniku domu Dr. Wiekla pod firmą jednej z nich Cyrli Lapon, przy ulicy Dworcowej tuż przy Domu Miejskim.

Zasłoniwszy od wewnątrz okna wystawowe a także i drzwi szklane wszystkie możliwe towary zapakowały i odesłały na kolej.

Do urzędu skarbowego, wydziału podatków odesłały pono list przez chłopca w środę rano i klucz do magazynu z oznajmieniem, że z powo-

Misja św w Wąbrzeźnie

od 21 do 31 maja.

Wojenne i powojenne stosunki, jak wszędzie, tak też i w Wąbrzeźnie wywarły bardzo ujemne skutki. Materjalizm rozpanoszył się, moralność podupadła, a nawet wiara św. u wielu się osłabiła lub zachwiała. Przyznać trzeba, że powoli i stopniowo otrząsają się nasi katolicy ze zgubnych naleciałości i wracają znów pod opiekuńcze skrzydła Kościoła św., bo przekonali się, że różni „prorocy" zwodniczego świata, którzy złote góry obiecywali i ludzi oszałamiali, wywiedli ich na manowce. Religijność ożywiać się poczęła, ale poważny zwrot ku gorliwości religijnej zaznacza się od czasu objęcia parafji przez żarliwego duszpasterza ks. prob. Zakrysia, który wraz ze swymi księżmi wikarymi niestrudzenie pracuje na chwałę Bożą i dusz pożytek. Mimo znacznie pomnożonej liczby nabożeństw nasz kościół zawsze szczelnie bywa napełniony wiernymi — także nawet na dodatkowych nabożeństwach, a do Sakramentów św. zawsze liczne rzesze przystępują. O zasługach Przew. Ks. Proboszcza około uporządkowania i upiększenia kościoła i remontów budynków parafjalnych rozwodzić się nie będziemy, boć wszystkim rzucają się w oczy.

Mimo, że duch katolicki gwałtownie się wzmaga, a gorliwość wzrasta, niestety zbyt wielu stoi jeszcze na uboczu, wielu chodzi po manowcach, a rozpusta jeszcze zatruwa znaczne zastępy.

Byli — i są między nami niestety też tacy, którzy zdają się ani nie rozumieć, ani nie doceniać ogromnych wysiłków i ofiarnej pracy proboszcza, którzy nawet z jakąś nieufnością lub niechęcią odnoszą się do gorliwego duszpasterza. Tem jednak ks. proboszcz się nie zraża, boć mu nie chodzi o chwałę i poklask ludzi, lecz o chwałę Bożą i dusz zbawienie.

Boląc nad smutną obojętnością i opieszałością jednych, a niemoralnością drugich żarliwy duszpasterz dochodzi wnet do przekonania, że należy zastosować nadzwyczajny środek duszpasterski, jakim jest Misja św. Jak błyskawice i grzmoty oczyszczają duszne i zarazkami zatrute powietrze, tak gromy słowa Bożego, rzucone z ambony przez natchnionych misjonarzy wzruszą dusze, oczyszczą zatrutą atmosferę, przeorają zachwaszczoną glebę dusz i pobudzą do wydania bujnego plonu. Prosząc, że bez łaski Bożej i gotowości dusz najlepsze ziarno paść może na drogę lub ziemię skalistą, albo między głogi, proboszcz przez cały rok przygotowuje parafję na Misję św. przez osobne nabożeństwa i nauki.

Wreszcie nadszedł błogosławiony czas orki Bożej i siejby, czas św. Misji.

Przybyli do nas trzej Ojcowie Redemptoryści z Kościana i uroczystym aktem rozpoczęli w sobotę d. 21 maja zbożną, znojną pracę. Niestrudzenie pracują na ambonie i w konfesjonale, a tysiące ludzi spieszą na nauki, do spowiedzi i Komunji św. Codziennie przybywa kilku sąsiednich i dalszych księży do pomocy w konfesjonale. Wspaniały to widok, gdy tysiące ludu zasłuchani w natchnione nauki księży misjonarzy korzą się przed Bogiem, w nich tają skruchy i żalu, z zapałem garną się do Zbawiciela, gdy jawny i gorliwy dają dowód żywej wiary. Na naukach i u Sakramentów św. widzimy ludzi wszystkich stanów, widujemy też takich, którzy rzadko zjawiają się w kościele, i takich, którzy dotąd gorszące wiedli życie. Czy wszyscy parafjanie wąbrzescy wezmą udział? Czy wszyscy korzystają z dni łaski? Czy znajdą się tacy, którzy nie usłuchają głosu Bożego i jeszcze więcej zatwardzą swe serce?

Gdy Boskie sieje się nasienie, przychodzi djabeł — i odciąga i odstrasza ludzi słabej wiary, — a często djabeł przeszkadza, szaleje, gdy dusze z jego sieci się wymykają i do sieci Piotrowej płyną. Pismo św., życie Swiętych i Dzieje Kościoła dają nam tego liczne dowody. A posługuje się djabeł zwykle najprzód ludźmi złymi lub głupimi, którzy szydzą, kpią i szkalują, albo niemądrze wygadują na dzieło Boże, posługuje się dalej ludźmi, którzy albo złośliwie lub niemądrze przeszkadzają, a jeżeli te środki zawodzą, posługuje się nawet gwałtownemi środkami, jak to wiemy z historji św. o Jobie, któremu zniszczył nie tylko całą majętność lecz zabił nawet wszystkie jego dzieci i ciężką jego samego dotknął chorobą.

Żadna też Misja nie odbywa się bez tej lub owej przeszkody lub przykrości, lecz czasem zdarzają się też bardzo przykre i bolesne wypadki. Nie dziwiliby śmy się wcale, że także podczas wąbrzeskiej Misji św. zdarzyły się te lub owe przeszkody, lecz tak przykrych, jakie się stały, nie spodziewaliśmy się.

A skupiły się one na najuroczystszą chwilę przepraszania i przebłagania P. Jezusa w Najśw. Sakramencie w Wniebowwstąpienie wieczór.

Gdy przy kościele tysiączne rzesze przepraszają Pana Jezusa — w pobliżu rozbrzmiewały dźwięki pustej, skocznej muzyki świeckiej, jakby na kpiny Panu Jezusowi i rozmodlonej wielotysięcznej rzeszy. Czy Pan Jezus zniesie cierpliwie te kpiny, to lekceważenie, czy nie odwróci się, czy nie odsunie na chwilę opiekuńczej Swej Ręki, czy nie dopuści, by na chwilę — podobnie jak u Joba — szatan swą złość objawił i srogim czynem przeraził? Czy może też w tłumie byli jeszcze słudzy szatana, czy może byli niedowiarkowie lub szydercy? Drżyjcie — otóż zawisło nad wami nieszczęście —, w kogo uderzy grom? Czy może w zatwardziałych grzeszników? O nie, nie chce Jezus ich śmierci, lecz aby się nawrócili i żyli; ich ochroni, — lecz zadosyćuczynieniu niewinne padną ofiary, bo niewinna krew i cierpienie niewinnych może być ekspijacią. Wicher na chwilę się zrywa, tajemniczy lęk ogarnia tłum, słychać pomruk przerażenia — i w okagmieniu katastrofa się dokonała. Obsunął się z fundamentów mur, runął i przygniótł ofiary. Przerażenie ogarnia rzeszę, jęki i szloch, wołanie i w boleściach wiją sie ofiary katastrofy. Czfery osoby poważniej, 8 osób lżej rannych i kilka lekkorannych. Spieszą lekarze z pomocą, śpieszą księża, by zaopatrzyć rannych. — Wreszcie przenoszą rannych po prowizorycznym opatrunku do lecznicy. Ciężki cios dotknął poranionych i ich rodziny, bolesny miecz przebił serce wiernych, nader bolesny przeszył duszę proboszcza, a smutek i współczucie przycisnęły kapłanów. Czy po tak bolesnym wypadku przerwać siejbę Bożą i zakończyć pracę misyjną? Nie, to być nie może, bo dzieło Boże musi trwać, przezwyciężyć najcięższe przeszkody, walczyć musi, by zwyciężać. Mimo wszystko praca musi iść dalej, bo Królestwo Boże gwałt cierpi. Lecz znamiennem to jest dla naszych wąbrzeskich stosunków, że mimo katastrofy — i koncert trwał i zabawa w późną noc w tyngeltanglu.

Podnoszono różne zarzuty i oskarżenia — a ciężkie kamienie rzucali liczni na proboszcza i jemu winę katastrofy przypisywali. A czyż proboszcz jest wszystkowiedzący, by mógł przewidzieć katastrofę, której nikt się nie spodziewał? Po katastrofie znalazło się wielu „mędrców", którzy teraz „prorockie" przewidywania mądrze wypowiadali. lecz przed katastrofą „mądrymi prorokami" nie byli:

Biedny proboszcz pod rózgami złośliwych języków, bezlitośnie pod sąd stawiany i osądzony — przez takich nawet, którzy niedawno „Hosanna" wołali. Nie dość na tem. Dowiadujemy się, że władza świecka przeprowadza dochodzenia i indaguje znużonego i znękanego proboszcza aż do późnej nocy, że w następnych dniach pokoju nie dają.

Nakazy i zakazy, protokóły, — i telefony dzwonią. Zakazuje się procesyj i publicznych nabożeństw, stawia się policję, — policja ma objąć straż bezpieczeństwa i t. d. Czy zostaje przerwana Misja św? Po pierwszym rozgorączkowaniu się następuje chłodna rozwaga, pan Starosta hamuje zbyt gorliwe zapędy. A praca Boża trwa dalej i wydaje owoce. Mógł szatan wprowadzić zamęt, mógł sprawić ból i smutek, — ale tryumfu nie odniesie szatan, lecz Chrystus, bo w niezmniejszonej liczbie wierni spieszą na nauki, a do konfesjonałów cisną się i pobożni i cnotliwi — i grzesznicy, a po Posiłek Boży tłumy idą do Stołu Pańskiego.

Tymczasem umarła jedna ofiara katastrofy, osoba, która już była słabą i cierpiącą. Za tę ciężką ofiarę przysporzy jej Pan Jezus nagrody i chwały, a pozostałej rodzinie, której serdeczne wyrażamy współczucie, wzamian za ofiarę nie poskąpi łaski.

Pozostałym ofiarom katastrofy P. Jezus też obficie wynagrodzi cierpienia, które Jemu na cześć i chwałę ofiarują za zatwardziałych grzeszników nawrócenie.

Ty zaś, zacny Proboszczu, bierz stąd pociechę, że tysiące wiernych parafjan serdecznie z Tobą współczują, a nie zwalają na Ciebie żadnej winy. Jako pasterz musisz za grzeszników wziąć krzyż na siebie i iść nim obciążony za Jezusem, lecz przez krzyż zwyciężysz.

Materjalne powody katastrofy nie są jeszcze urzędowo stwierdzone, dlaczego możemy zanotować tylko pogłoski i twierdzenia.

Ks. Proboszcz kazał usunąć płoty i bramy podwórza i ogrodu, aby rozszerzyć miejsce. Prosił on, prosili Ojcowie Misjonarze, aby lud posunął się na podwórze i do ogrodu, — gdzie lepiej głos dociera, by nie stali na cmentarzu w ciżbie. — Daremne były prośby. Mur, choćby był silniejszy, pod naporem ciżby mógłby runąć. Naoczni świadkowie opowiadają, że mur zaczął się usuwać z fundamentu nie tam, gdzie była największa ciżba, lecz tam, gdzie nie panował tak wielki ścisk. Mur nie został przewalony, lecz zepchnięty z fundamentu — runął.

Gdyby nauka odbywała się w kościele, to natłok byłby groźniejszy, a katastrofa w razie powstałej paniki byłaby straszniejsza. Mur był zbudowany wedle przepisów i obliczeń techniczno-budowlanych i pod nadzorem fachowca.

Zdarzały się mimo wszelkich środków ostrożności w teatrach, kinach, na widowiskach, na placach sportowych i t. p. stokroć większe katastrofy — olbrzymi okręt Titanic, wyposażony w najlepsze urządzenia — utonął i wciągnął w nurty oceanu bodaj 1500 osób, a katastrofy kolejowe, kopalniane, samochodowe i samolotowe tak częste bywają. A mimo to ani teatrów ni kin, ani placów sportowych nie zamyka się, ani kolei lub samochodów, albo okrętów nie kasuje się. A jeżeli przy okazji uroczystości religijnych raz kiedyś zdarzy się wypadek nieszczęśliwy, — dlaczego tedy podnoszą niejedni tak wielki wrzask?

Uczestnik.

---

du nagromadzenia się niezliczonych zobowiązań w formie weksli, których uregulować nie są w stanie, zmuszone są nagle wyjechać: opieczętowany zaś przedtem przez Urząd Skarbowy towar w postaci 63 par bucików damskich zostawiają na poczet zaległych podatków.

Dzierżawy za lokal, której od czterech miesięcy nie płaciły, nie uregulowały, zostawiając właściciela bez objaśnień.

O ile się dowiedzieć mogliśmy, to komorne za tę ubikacjkę stanowiło około 25 dolarów mies.

Chęć wydobycia nadmiernych zysków spowodowała wynajęcie sklepiku dwom żydówkom, które nie dość, że nie zapłaciły dzierżawy, ale jeszcze zniszczyły lokal do niemożliwości. Może ta nauczka nareszcie ostudzi żądnych wielkich zysków właścili domów i wstrzyma wynajmowanie lokali szakalom w ludzkiem ciele, którym rozumie się żadna cena nie była i nie będzie wygórowaną do osiągnięcia swoich zamierzeń.

— Wejherowo. (Przykładna Kara). Przed Izbą Karną w Wejherowie stanęli w ub. wtorek zawodowi złodzieje-karciarze Lieske, Nowak i Borys, wszyscy z Kalisza. Przyjechali oni w dniu 19 kwietnia br. specjalnie w celu uprawiania publicznie hazardu, do Strzepcza na jarmark. Tam zwabili pewnego wieśniaka i nakłonili do gry. Gdy tenże nie miał drobnych pieniędzy, a tylko banknot na pięćset złotych, powiedzieli mu, że go zmienią. W chwili jednak pokazania banknotu skradli go i zbiegli. Wieśniak, który kupić miał krowę, pozbawiony został tej możności, gdyż owe 500 zł stanowiły jego cały majątek. Rodzina znajduje się w nędzy i biedzie, dzieci bez mleka. Po uwzględnieniu tego wszystkiego wymierzył sąd oskarżonym przykładną karę za uprawianie publicznie gry hazardowej i kradzież. Zasadzono Borysa na 5, Nowaka na 4 i Lieskego na 2 lata więzienia. Przykładny ten wymiar kary niech będzie przestrogą dla karciarzy i wszelkiego gatunku doliniarzy.

— Łódź. (Spłonęła 3 piętrowa fabryka). Dnia 23. bm. w godzinach południowych wybuchł nagle pożar w fabryce włókienniczej Litrowskiego przy ul. Południowej 68. Pożar objął najpierw dach fabryczny w chwili, gdy fabryka była w ruchu. Robotnicy rozpoczęli paniczną ucieczkę i zdołali się wszyscy uratować. Wezwane natychmiast wszystkie oddziały straży ogniowej, nie zdołały opanować żywiołu i cały trzypiętrowy gmach spłonął. Straty wynoszą 100,000 zł. Przedsiębiorstwo było zasekurowane na 20,000 dolarów. Przyczyna pożaru nieznana.

— Wilno. (Sowiety łapią polskich żołnierzy). W rejonie strażnicy Wiazyń został pochwycony przez sowiecką straż pograniczną żołnierz KOP'u, Piaseczny. Na interwencję w tej sprawie pograniczna straż sowiecka oświadczyła, iż sprawa musi być omówiona przez graniczną komisję mieszaną polsko-sowiecką.

— Białystok. (Co pomogła doraźna pomoc nie fachowca?) Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał ciekawą sprawę.

W dniu 21 czerwca 1926 roku na weselu we wsi Rajsk pow. bielskiego, pomiędzy ucztującymi wynikła sprzeczka, której wynikiem była bójka na noże pomiędzy Andrzejem Aleksandrukiem a Janem Szymańskim. Z walki tej obaj zapaśnicy wyszli mocno pokrwawieni. Szczególnie Aleksandruk odniósł 4 rany, z których 2 głębokie w brzuch.

Obecni weselnicy uznali te dwie rany za niebezpieczne dla życia i postanowili udzielić mu doraźnej pomocy, aby ewentualnie nie pogubił kiszek podczas przewożenia go do szpitala. W tym celu poranionego zapaśnika ułożono na stole, a jego brat Grzegorz Aleksandruk uzbroił się w zwykłą igłę i nici i począł zaszywać mu brzuch. Po przewiezieniu do szpitala w Bielsku nieszczęśliwa ofiara krwawej walki i doraźnej operacji nazajutrz zmarła.

Jan Szymański wyleczył się z odniesionych ran i został pociągnięty do odpowiedzialności. Sąd okręgowy skazał go na mocy art. 470 ros. kod. karn. na rok więzienia zast. dom poprawy.

Państwowe Gimnazjum Humanistyczne w Wąbrzeźnie

— **Egzaminy wstępne** na rok szkolny 1927/28 odbędą się do klasy I-sze w środę, dnia 22 czerwca br., do klasy II-giej i następnych pisemne w tymże samym dniu, ustne w czwartek, dnia 23 czerwca br., od godz. 8-mej rano począwszy

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja zakładu do dnia 18 czerwca br. codziennie od godz 12 do w południe.

Przy zgłoszeniu należy złożyć: 1. metrykę urodzenia, 2. świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3, świadectwo odejścia ze szkoły, do której uczeń poprzednio uczęszczał, 4. w razie parafjalnego z przyjęcia do Komunji św. Jeżeli uczeń pobierał naukę prywatnie, powinien przedstawić poświadczenie dotychczasowej nauki, oraz w razie przekroczenia 14 roku życia świadectwo moralności, wydane przez swój urząd parafjalny lub gminny.

Do klasy I-ej przyjmuje się młodzież w wieku od 9 i pół do 12 lat, do klas następnych odpowiednio starszą.

W razie niepomyślnego winiku egzaminu, wolno go powtórzyć dopiero po roku i to do tej samej klasy. Nadużycia w tym względzie mogą pociągnąć za sobą daleko idące następstwa.

Egzamin wstępny do klasy I-szej jest bezpłatny, bezpłatnym jest również egzamin do klasy IV, o ile składa go uczeń, przechodzący do tej klasy bezpośrednio po ukończeniu klasy szóstej względnie siódmej siedmioklasowej szkoły powszechnej.

Taksa za egzamin wstępny do klas II-VII wynosi 10 zł., do klasy VIII 20 zł. Taksa egzaminacyjna, płatna przed rozpoczęciem egzaminu zwrotowi nie podlega.

Przy egzaminie wstępnym do klasy I-ej powinien uczeń wykazać następujące wiadomości:

a) **Z religji:** znajomość pacierza zasadniczych prawd wiary i najważniejszych faktów z Starego i Nowego Testamentu.

b) **Z języka ojczystego:** płynne, wyraźne i z zrozumieniem rzeczy czytanie oraz opowiadanie treści wyznaczonego ustępu, który nie przekracza zakresu wymagań, w trzech najniższych klasach szkoły powszechnej; napisanie dyktanda lub lekkiego wypracowania z zakresu pojęć i słów znanych uczniowi, bez rażących błędów ortograficznych, z uwzględnieniem najważniejszych znaków pisarskich; rozpoznanie części mowy, mianowicie: rzeczownika, przymiotnika, czasownika, i przysłówka, oraz najważniejszych części zdania (orzeczenie, podmiot), rozróżnianie liczby pojedyńczej i mnogiej; odmianą regularnego rzeczownika; rodzaje rzeczowników; stopniowanie przymiotników; główne formy czasownika w trybie orzekającym,

c) **Z rachunków:** pisanie liczb do 2,000 biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi, dzielenie dzielnikiem jedno — i dwucyfrowym; znajomość małej tabliczki mnożenia, oraz najważniejszych miar i wag.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno.** Dziś o godz. 8 odbędzie się lekcja śpiewu „**Lutni**“ w sali p. Klimka.

O liczny udział członków prosi

Dyrygent

— **Wąbrzeźno. Baczność Sokoli!** Z okazji 60 letniego istnienia Sokolstwa Polskiego odbędzie się w czwartek dnia 2 czerwca br. o godz. 6-tej rano **uroczysta Msza św.**

Zbiórka punktualnie o godz. 5,45 przed kościołem. Wieczorem o godz. 8-mej na sali drh. Szymańskiego zebranie, na którem wygłosi Przew. ks. prob. Łowicki z Niedźwiedzia stosowny wykład. Ze względu na charakter uroczystości uprasza się Szan. Sympatyków Sokoła o jaknajliczniejszy udział.

Obecność członków ćwiczących i niećwiczących na Mszy św. oraz na zebraniu **obowiązkowo.**

Czołem! Zarząd.

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Poznań, dnia 25. 5. 1925r.

Żyto	50,25—51,25
Pszenica	53,00—56,00
Jęczmień zw	42.00—44,00
Owies.	43,50—44,05
Mąka żytnia 70% z work. stan.	—72,75
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—74,00
Mąka pszenna 65% z work.	81.75—84,75
Otręby żytnie	35,50—36,50
Otręby pszenne	—31,75

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka Wąbrzeźno